

Mt 20,1–16a

Nie wszyscy pracownicy są sprawiedliwie traktowani. Od pewnego czasu możemy w sposób nieskrępowany wyjeżdżać za granicę w poszukiwaniu pracy. Niektórzy, wracając, opowiadają, że nie traktowano ich dobrze: musieli mieszkać w byle jakich warunkach, pracować dłużej niż to było określone w umowie i na dodatek otrzymywali mniejsze wynagrodzenie niż im obiecywano. Czuli się wykorzystywani i oszukiwani. Niestety, podobne historie dzieją się również na polskim rynku pracy: ludzie z Białorusi i Ukrainy, którzy szukają u nas lepszej przyszłości dla siebie i swoich najbliższych, doświadczają podobnych niesprawiedliwości. Wygląda na to, że niektórzy pracodawcy zapomnieli, że zatrzymywanie należnej zapłaty i nieludzkie traktowanie robotników jest grzechem wołającym o pomstę do nieba.

Przypowieść o pracownikach w winnicy

Gdy słuchamy dzisiejszej Ewangelii o robotnikach werbowanych do pracy w winnicy mamy wrażenie, że właściciel winnicy postępuje niesprawiedliwie. Jego system wynagrodzenia wyraźnie nie podoba się niektórym pracownikom, którzy otwarcie protestują przeciwko równemu traktowaniu robotników pierwszej i ostatniej godziny.

Przypowieść Jezusa sprzeciwia się całkowicie naszemu zdrowemu rozsądkowi i poczuciu sprawiedliwości. Na jakiej to podstawie ci, którzy pracowali tylko godzinę, otrzymują takie samo wynagrodzenie jak ci, którzy pracowali wiele godzin, na dodatek znosili trud całego dnia i upały?!

Gospodarz jest dobry

O co więc chodzi Jezusowi w tej przypowieści? Co chce nam powiedzieć? Na pewno Jezus nie chce nam udowadniać, że niesprawiedliwość jest rzeczą słuszną i godną pochwały. Morał tej przypowieści mówi o dobroci i miłosierdziu gospodarza: Czyż na to patrzysz krzywym okiem, że jestem dobry? Któż jest gospodarzem winnicy szukającym na rynku przez cały dzień pracowników? To Bóg! O nim, o Jego dobroci i życzliwości wobec ludzi opowiada Jezus. Bóg pragnie dać zbawienie wszystkim ludziom, dla wszystkich chce otworzyć bramy życia i szczęścia wiecznego. Nie zwraca przy tym szczególnej uwagi na nasze „osiągnięcia”, na ilość i

XXV Niedziela zwykła

Wpisany przez ks. Sylwester Matusiak
niedziela, 21 września 2014 05:54 -

jakość naszych wysiłków, naszych dobrych uczynków, a więc naszych „zasług”. Dla Niego ważne jest to, co jest w człowieku, jego serce.

Dobroć Jezusa

Dlatego tak wiele czasu i uwagi poświęcał Jezus wszystkim słabym i odrzuconym. Dlatego też niezmordowanie szukał zagubionych owiec, a więc ludzi, którzy utracili sens życia i nie umieli sobie sami poradzić. Zapraszał ich do swojego królestwa, do przyjęcia Ewangelii, do zaufania Bogu. Pomyślmy o Zacheuszu, o Marii Magdalenie, o Szawle, który stał się Pawłem... A skruszony łotr? Dziś będziesz ze Mną w raj... Czy nie otrzymał on swojego denara, tzn. daru zbawienia, w ostatniej godzinie?

Zazdrość zaślepia

Dzisiejsza przypowieść otwiera nam oczy na Boga, który bezinteresownie kocha wszystkich ludzi: dobrych i złych, chrześcijan i niechrześcijan. Jego słońce świeci dla sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Czy jesteśmy w stanie zrozumieć Boga, który wszystkich obdarowuje swoją miłością? Czy możemy Bogu wybaczyć, że kocha również tych, którymi my pogardzamy? Czy czasami nie zachowujemy się jak owi robotnicy najęci do pracy u progu dnia, którzy wieczorem, przy wypłacie, poczuli się skrzywdzeni? Czy nie dotyka nas po prostu zazdrość?

Niezbadane są wyroki Boże

Wiara w bezinteresowną dobroć i życzliwość Boga, w Jego miłość i miłosierdzie względem wszystkich ludzi, jest trudna. Najczęściej uważamy, że Bóg kocha przede wszystkim ludzi porządnych, pobożnych. Ale pamiętajmy, co powiedział Izajasz: Bo jak wysoko niebo góruje nad ziemią, tak drogi moje są wyższe od waszych, a myśli moje – przewyższają wasze.

Miłosierna sprawiedliwość

XXV Niedziela zwykła

Wpisany przez ks. Sylwester Matusiak
niedziela, 21 września 2014 05:54 -

Jezus pokazuje nam dziś, że ludzka logika nie pasuje do Bożego królestwa, bo Bóg i Jego miłość są zawsze większe, niż jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Sprawiedliwość Boża wydaje się „nierównością” według naszej ludzkiej miary, ale jest jednocześnie miłosierdziem, czego po ludzku nie możemy pojąć (ks. Jan Twardowski, „W świetle Ewangelii”, Poznań 2005, 87).